Nr. 27. Kraków, 3 Lipca 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Zagajenie obrad
dorocznego Walnego Zgromadzenia c. k. krak. Tow. rolniczego dnia 5 czerwca b. r.

przez

Prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Witam szanownych panów i zagajając to Walne Zgromadzenie, mam sobie przedewszystkiem za obowiązek zdać sprawę z zeszłorocznej działalności naszej.

Objąwszy urząd, którym raczyliście mnie panowie zaszczycić przed rokiem i zapoznawszy się z tokiem spraw, postawiłem sobie jako pierwsze dążenie moje, aby administracyę naszą postawić na wysokości zadania, które coraz bardziej wzrasta razem z potrzebami rolnictwa, oraz dzięki wszechstronnej działalności Komitetu i byłych Prezesów.

Wychodziłem tu z tego założenia, że każda instytucya, prywatna czy publiczna, wielka czy mała, na to, żeby w całej pełni odpowiedzieć swoim obowiązkom i spełnić swoje zadanie, musi być pod względem administracyjnym dobrze zorganizowaną, funkcyonować poprawnie i systematycznie. Choć prace około urządzeń administracyjnych wymagały wiele czasu i jeszcze nieco go wymagać będą, to jednak pamiętaliśmy zawsze o tem, że administracya nie jest nigdy celem, tylko środkiem prowadzącym do celu: tego celu nie traciliśmy z oka, czasem nawet mimo chwilowego przeciążenia; a śmiem twierdzić, że prócz spraw należących stale do naszego urzędowania, staraliśmy się, by nie minęła żadna ważniejsza sprawa należąca z natury rzeczy do działalności Reprezentacyi rolniczej, bez gruntownego zastanowienia nad nią w Komitecie i bez zaznaczenia swojego stanowiska tam gdzie należało.

Macie panowie w rękach obszerne drukowane sprawozdanie Komitetu, które dokładny daje obraz całej działalności naszej; ulegając jednak objawiającym się pod tym względem życzeniom, postanowiłem przy pierwszem mojem zagajeniu, przedstawić panom, o ile się da krótko ale jasno, tej działalności najważniejsze strony i zwrócić uwagę szanownych panów przed rozpoczęciem obrad na to, cośmy w Komitecie robili i co dalej robić zamierzamy.

Głównymi działami stałej akcyi naszej, którą chcę panom przedstawić jest: Popieranie hodowli wszelkiego inwentarza, popieranie przemysłu z rolnictwem związanego więc mleczarstwa i gorzelń, starania o poprawę produkcyi roślin, ułatwianie doboru odpowiednich maszyn rolniczych, ułatwianie korzystnego zbytu produktów rolnych, badania statystyczne, biuro rachunkowe i nauka rolnictwa.

Przechodząc do omówienia tych działów zaczynam od hodowli bydła, która zarówno ze względu na swoje znaczenie w gospodarstwie, jak ze względu na wysokość funduszów, jakie w tym celu mamy do dyspozycyi jest najważniejszą gałęzią naszej działalności. W roku ubiegłym uzyskaliśmy podwyższenie subwencyi rządowej na popieranie hodowli bydła o 10.000 koron; mamy więc obecnie 50.000 kor. subwencyi rządowej i krajowej a łącznie z subwencyami specyalnemi na cele hodowli, dysponujemy kwotą przeszło 60.000 k. Akcya ta prócz dotychczasowej dalszego tworzenia obór zarodowych i pół krwi, dalszego tworzenia stacyi buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych oraz premiowania, objęła jeszcze ponadto popieranie związków hodowlanych włościańskich, celem ujednostajnienia hodowli czerwonego bydła. W sprawozdaniu macie panowie dokładnie przedstawiony cały stan hodowli bydła w zachodniej Galicyi; rezultaty w wielu okolicach są widoczne, a podwyższenie subwencyi, akcyę uczyni intenzywniejszą.

Jak panowie wiecie z gazet i ogłoszeń, Komitet urządził targ bydła rozpłodowego, który rozpocznie się jutro. Powinien on dać niejakie wyobrażenie o stanie hodowli w zachodniej Galicyi, jak z drugiej strony ułatwić gospodarzom sprzedaż i kupno doborowego materyału hodowlanego. Jeżeli obecna pierwsza próba wypadnie pomyślnie, to sądzę, że idąc dalej tą drogą oddamy prawdziwą usługę hodowcom a przez to i hodowli w kraju.

Trzoda chlewna doznaje także z naszej strony znaczącego poparcia. które przy pomocy subwencyjnej kwoty 14.000 kor. przyczynia się do rozpowszechnienia materyału hodowlanego poprawnej rasy krajowej z chlewni zarodowych racyonalnie pod kierunkiem Komitetu prowadzonych.

Gdyby nie pomór nierogacizny, który tak znaczne szkody w ostatnich latach wyrządził, postęp byłby o wiele większy. Miejmy nadzieję, że zaraza, która już wygasa, ustanie zupełnie i że Komitet będzie mógł w całej pełni spożytkować zwiększoną do 24.000 kor. subwencyę, celem zagojenia ran zadanych hodowli trzody przez wspomnianą zarazę.

Chowem koni kieruje rząd i całą tę akcyę utrzymuje w swoich rękach, a Towarzystwom naszym daje do dyspozycyi tak małą subwencyę, że tego co za to robić możemy, trudno brać na seryo; więc się nad tem rozwodzić nie będę. Komitet jednak nie przestaje sprawą tą się troszczyć, czyniąc bezskuteczne starania o podwyższenie subwencyi, o coby się wszakże nie starał, gdyby widział, że chów koni pod kierunkiem rządu się podnosi. Zastanawialiśmy się gruntownie nad tem, co czynić należy, by hodowli konia naszego nie dać upadać i dobrego materyału jaki niewątpliwie był, na niefortunne i zmienne próby nie narażać. Wynik naszych dyskusyi w Komitecie przedłożyliśmy Wydziałowi Krajowemu w formie memoryału, który wskazuje dalsze drogi, a z którego jasno przebija, jak nieżyczliwie rząd pod tym względem Galicyę traktował zapoznając nietylko kraju, ale swój własny i swojej armii interes.

Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że uważam za rzecz dużo mniejszej wagi uzyskanie jakiegoś podwyższenia tej nieznacznej subwencyi, jak wyjednanie naszym Towarzystwom rolniczym wpływu na decyzyę rządu, co do dalszego kierunku w chowie konia. Toteż obowiązkiem naszym jest wszelkimi sposobami upominać się o sprawiedliwe traktowanie nas, a w tym celu, powinniśmy wyjednać obu Komitetom naszych Towarzystw wpływ, w centralnej komisyi chowu koni w Wiedniu, za pośrednictwem delegatów, tak, aby słuszne postulaty naszej hodowli były tam znane i uwzględnione.

Popieranie hodowli owiec i drobiu jest jeszcze w zawiązku, lecz ufam, że i w tej gałęzi działalność nasza się wzmoże.

Jako ważną i rentowną gałęź gospodarstwa, otoczył Komitet troskliwą opieką mleczarstwo, przy czem doznał wydatnej pomocy ze strony ministerstwa, które podwyższyło swoją subwencyę do 6.000 kor. i wyznaczyło na objazdy lustracyjne mleczarń 1.200 kor., oraz ze strony Wydziału Kraj., który przydzielił nam stałego urzędnika mleczarskiego, płatnego z funduszu krajowego, za co przy tej sposobności mam sobie za miły obowiązek szczerą wyrazić wdzięczność Panu Radcy dworu Zastępcy Marszałka Pilatowi a zarazem nadzieję, że i nadal coraz wydatniejszego poparcia doznamy.

Tę pomoc jaknajusilniej wyzyskując, założyliśmy w roku ubiegłym 7 nowych mleczarń włościańskich i 9 filij śmietankowych, tak, że obecnie mamy 28 mleczarń i 18 filij, na co wydaliśmy całą pozostałość kasową z r. 1901 i prawie całą tegoroczną subwencyę w łącznej kwocie 8.700 kor. i zwiększyliśmy przeróbkę mleka w mleczarniach włościańskich w porównaniu z rokiem zeszłym o 1,299.000 litrów. Prócz tego pośredniczył Komitet korzystając z przyznanego mu przez fabryki opustu w zakupnie maszyn dla mleczarń, za kwotę 4.450 kor.

Zajmowaliśmy się również wyszukaniem zbytu na masło, co o tyle korzystnie wypadło, że jedna trzecia produkcyi poszła na export za granicę kraju; wobec tego zaś, że produkt zasłużył sobie na uznanie, można się spodziewać na przyszłość zwiększenia exportu. Muszę jaknajusilniej zachęcać szanownych kolegów-rolników, by każdy w swoim zakresie popierał rozwój tej gałęzi gospodarstwa; pośpiech tu wskazany, bo na targu światowym miejsce zdobywa ten, kto prędzej przychodzi, a mimo postępu jakiśmy zrobili, daleko nam jeszcze do naszych sąsiadów.

Nadmienić także wypada, że Wydział Krajowy celem kształcenia fachowych ludzi pod tym względem, otwiera w roku bieżącym szkołę mleczarską w Rzeszowie; wobec czego odpada na przyszłość dla Komitetu potrzeba urządzania kursów mleczarskich tak, że przeszłoroczny kurs w Szczurowej, który wykształcił 9 mleczarzy, był w swoim rodzaju ostatnim.

Z czynności w zakresie produkcyi roślin macie panowie obszerne sprawozdanie o próbach polepszenia uprawy łąk i pastwisk w Karpatach, które dały już cenne wskazówki, co do dalszego tych prób kierunku.

Popieranie produkcyi lnu polega dotąd na pokrywaniu subwencyą rządową w kwocie 2.000 K., opustów przyznanych włościaństwu przy sprzedaży nasienia do siewu, drobnemi partyami. Pod tym względem jednak uważam akcyę tę za niewystarczającą i sądzę, że idąc za przykładem sąsiadów naszych z drugiej strony Karpat, należałoby starać się o zwiększenie tak rentownej zresztą uprawy lnu i wprowadzenie jej w większych gospodarstwach, a co koniecznie za tem idzie, stworzenie fabryki przerabiającej len.

W tym dziale wreszcie starał się Komitet o rozpowszechnienie szlachetnych i plennych gatunków zbóż, kartofli i roślin pastewnych.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o nowo zaprowadzonych konkursach maszyn rolniczych; konkursa te mają na celu wybór najodpowiedniejszych do naszych warunków maszyn, ułatwiają rolnikom zapoznanie się z niemi i zakupno. Zeszłej jesieni urządziliśmy konkurs kartoflarek, tej wiosny konkurs maszyn do sadzenia kartofli, na jesień jest projektowany konkurs siewników. Konkursa te budzą zainteresowanie i okazały się już prawdziwie pożytecznymi.

Dostawami dla wojska zajmował się Komitet, celem ułatwienia zbytu produktów rolnych i przeprowadził sprzedaż 208 wagonów żyta i 45 wagonów owsa. Mamy zamiar i nadal pośredniczyć między wojskiem i producentami w przekonaniu, że dla obu stron, jest to połączone z prawdziwą korzyścią.

Działalność na polu statystyki można rozdzielić na dwie części: pierwszą jest wypełnienie żądań ministerstwa z tytułu stałej subwencyi w celu zbadania ilościowo uprawy i zbioru ziemiopłodów, miodu i wosku, z przedłożeniem dat do obliczenia ich wartości, oraz z tytułu jednorazowej subwencyi 1200 K. na badania statystyczne zapomocą objazdów, które dają mniej wielki ilościowo, ale prawdziwy materyał. Drugą częścią działalności statystycznej są badania przedsiębrane z własnej inicyatywy, które nam dały prawdziwą statystykę parcelacyi, wykazując przestrzeń sparcelowanych obszarów dworskich w ciągu ostatnich trzynastu lat, w ilości przeszło 40.000 morgów, t. j. 9% całej przestrzeni tabularnej roli, łąk i pastwisk. W kilku powiatach sądowych przekroczyła parcelacya 20%, a w jednym doszła do 33·9% całej ilości tabularnej roli, łąk i pastwisk. Uważałem za wskazane, podać do wiadomości panów powyższe cyfry; komentarze tu chyba zbyteczne. Te badania dały nam również pouczającą statystykę cen robocizny, których zestawienie znajdziecie panowie w sprawozdaniu.

Biuro rachunkowe założone w r. 1901 dla zaprowadzenia poprawnej rachunkowości rolniczej rozwija się coraz pomyślniej, a dzięki subwencyi rządowej 2000 K. i krajowej 1000 K. wstawionej do budżetu na r. 1903, udziela bezpłatnej rady właścicielom majątków, co do zakładania rachunkowości, a u siebie za małym stosunkowo wynagrodzeniem prowadzi rachunki i zestawia bilanse czternastu majątków, z których siedm nowych w tym roku przybyło.

Komitet uznał za stosowne, działalność biura rachunkowego rozszerzyć i oddać na usługi członków bratniego Towarzystwa, na takich samych warunkach, jakie obowiązują naszych członków ze szczerem pragnieniem, aby biuro równie pożytecznie tam, jak tu działało.

Wiecie panowie, że stacya doświadczalna przy studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego o którą oddawna staraliśmy się, została uroczyście otwartą w jesieni r. 1902. Powinna ona oddać rolnikom wielkie usługi, co już wyłącznie od nas samych zależy i na zrozumieniu własnego interesu.

„Tygodnika rolniczego“ nie chcę chwalić, bo jego redakcyę sami panowie najlepiej potrafią ocenić. Pod względem finansowym rok ostatni został zamknięty bez niedoboru, jednak z pomocą ściągniętych zaległości, o co nie wątpię i nadal redakcya starać się będzie; prosimy jednak o więcej poparcia, tak pod względem zwiększenia ilości prenumeratorów, jak o zasilanie *„Tygodnika“* korespondencyami ze strony praktycznych rolników.

W sprawie Stowarzyszeń zawodowych rolniczych, przypominacie sobie panowie zapewne zeszłoroczną dyskusyę, przeprowadzoną tutaj. Chociaż wówczas uchwała nie zapadła, Komitet nie spuszczał tej sprawy z oka, nie chcąc działać w sprawie kraj cały obchodzącej na własną rękę, przeprowadził rokowania z Towarzystwem gospodarskiem i na wspólnem posiedzeniu obu Komitetów we Lwowie, powzięliśmy uchwałę

którą in extenso macie panowie w sprawozdaniu zacytowaną, a która choć w zasadzie uznaje potrzebę nowej organizacyi, to jednak odradza wprowadzenie jej obecnie; natomiast domaga się zwiększenia subwencyi państwowej i krajowej, na cele Towarzystw rolniczych. Idąc za tą uchwałą oba bratnie Komitety mają sobie za obowiązek rozpocząć starania celem uzyskania wydatnych i znacznych subwencyi do swojej dyspozycyi. Sądzę, proszę panów, że w tych staraniach nie powinniśmy natrafić na trudności, bo wkład w rolnictwo krajowe, nietylko samym rolnikom się opłaci, ale siłę podatkową wzmacniając, skarbowi kraju i państwa wysoki odda procent.

Kwestya stosunków robotniczych zjednoczyła także oba Komitety na wspólnej naradzie i raz więcej doszliśmy do przekonania, że zorganizowanie pośrednictwa pracy w duchu gotowego już w komisyi projektu ustawy, jest kwestyą dla pracodawców i pracujących piekącą; pragniemy więc ufać, że na najbliższej sesyi sejmowej, ustawa stanowczo uchwaloną będzie.

Pomimo powziętych tutaj przed rokiem uchwał w sprawie gorzelnianej, a mających na celu zwiększenie produkcyi spirytusu przez stosowanie denaturatu do celów przemysłowych, sprawą tą zajmowaliśmy się i wciąż zajmujemy, także w porozumieniu z Towarzystwem lwowskiem, w dosyć ugruntowanej nadziei, że starania nasze bez skutku nie miną i że w ten sposób przyczynimy się do zwiększenia intenzywności i rentowności naszych gospodarstw.

Trzymaliśmy się zasady, by we wszystkich ważniejszych sprawach działać w porozumieniu z bratniem Towarzystwem, a za wzajemność pod tym względem i życzliwość ze strony Prezydyum i Komitetu lwowskiego, mam zaszczyt z tego miejsca gorące złożyć podziękowanie.

Tyle o czynnościach Komitetu; a sądzę, iż pogląd ten na nie, stwierdza dostatecznie, że działalność nasza nie ogranicza się bynajmniej do większej własności, jak to niektórzy czasem mylnie zarzucają; owszem podnoszę tu z naciskiem, że praca nasza obejmuje ogół rolniczych interesów w kraju, z bardzo daleko idącem uwzględnieniem mniejszej własności.

Ale, aby mieć pełny obraz działalności Towarzystwa rolniczego, musimy uwzględnić sprawozdanie Towarzystw okręgowych, które stanowi osobny punkt porządku dziennego; więc tu skonstatuję tylko, że praca Komitetu choćby najenergiczniejsza, jeżeli nie będzie dostatecznej żywotności w Towarzystwach okręgowych, nie jest w stanie dźwignąć kraju. Od tej lokalnej pracy skuteczność naszej pracy zależy.

Przy różnych poszczególnych działach sprawozdania stawiałem różne programowe punkta, ale jeżeli szanowni panowie pozwolicie bym sobie i wam postawił jeden wielki, wspólny dla wszystkich, co chcą lepszej przyszłości, ale bardzo trudny program, to powiem: „wysilmy się wszyscy, jak tu jesteśmy i zróbmy na co każdego z nas stać, by raz doprowadzić do życia i skutecznego działania słabe dziś organizmy, większej części Towarzystw okręgowych", w dopięciu tego zadania widzę naszą przyszłość, bez tego ginąć będziemy powoli. Ja panom to obiecuję, że, jeżeli zdrowie nie przeszkodzi, wytężę się w pracy, by dążyć do tego celu; on daleko, to wiem, ale że go dosięgnąć można, ufam! jeżeli się znajdą w każdym okręgu ludzie, co zechcą z wiarą i energią do dzieła się zabrać i wytrwać!

Komitet poczynił starania, aby na porządku dziennym naszego Walnego Zebrania, umieścić sprawy aktualne i pierwszorzędnej wagi, aby wszystkim panom ułatwić zapoznanie się z niemi, by wywołać nad niemi dyskusyę.

Pozwalam sobie więc zwrócić uwagę przedewszystkiem na odczyt *in pleno*: „O znaczeniu i korzyściach komasacyi gruntów". Ustawy te doczekały się nareszcie rozporządzeń wykonawczych i od 1 kwietnia weszły w życie.

Rzeczą naszej inicyatywy, wyzyskać teraz korzyści, jakie przynieść mogą i starać się wszelkiemi sposobami o przeprowadzenie komasacyi, by ustawy te ze szkodą naszą nie pozostały martwą literą.

Zwracam również uwagę szanownych panów, na ważne i ciekawe odczyty umieszczone na porządku dziennym wszystkich sekcyi. Staraliśmy się by pokrewne nam instytucye zwołały swoje walne zebrania, stosując się do naszego terminu; a niech mi będzie wolno złożyć podziękowanie Przewodniczącym tych instytucyi p. p. Rektorowi Janczewskiemu i Profesorowi Godlewskiemu za to, że się temu życzeniu naszemu stało zadosyć.

Towarzystwo dla popierania Polskiej nauki rolnictwa, odbędzie 8 b. m. walne zebranie; jest to instytucya wyjątkowego dla rolników-Polaków znaczenia i dlatego szczerem poparciem i gorącem sercem otoczyć ją musimy. Pozwolicie panowie zanieść do siebie prośbę, by idąc za przykładem waszego Komitetu, każdy kto może zapisał się na członka i wziął udział w mającem się odbyć zebraniu, które niewątpliwie, tak jak w roku zeszłym zgromadzi przedstawicieli rolnictwa polskiego z najdalszych stron. Także równocześnie z naszem walnem zebraniem odbędzie się zgromadzenie tak pożytecznie działającego Towarzystwa ogrodniczego.

Spełniając obowiązek wspomnienia o zmarłych, muszę przedewszystkiem oddać cześć nieodżałowanej pamięci hr. Eustachego Sanguszki, który był naszym Prezesem, a choć niestety zbyt krótko, bo w pierwszym roku zaraz zamianowany został marszałkiem, zostawił między nami wspomnienie takie, jakie pozostawił wszędzie gdzie przewodził, jakie pozostawił w całym kraju. W pogrzebie Jego wziął udział Komitet *in corpore*, a kto na tym pogrzebie był i kto widział, jaki tłum ludzi od najwyższych do najniższych go żegnał, ten przyzna, że tak ogólnego żalu, dawno nie było.

Zasługi jakie położył i rysy pięknego charakteru Jego, w mowach pogrzebowych i we wspomnieniach pośmiertnych przedstawiono. Była to osobistość nie zwykła; a kto miał szczęście znać bliżej Eustachego Sanguszkę, ten musiał doświadczyć, jak z całej Jego postaci, jak z każdego zdania Jego, rozmowy, przebijało piętno polskości, piętno tradycyi wielkiego rodu, z którego pochodził, przyczem nieopisany urok prawdy, łakiejś rycerskiej prostoty i skromności bił od niego i łączył się z zaletami umysłu pełnego rozumnej, oryginalnej i szlachetnej zawsze myśli.

Miał on wstręt do życia zbytkownego, do zewnętrznego blasku obliczonego na efekt — szlachectwo swoje cenił i dbał o nie, ale jak sam mawiał, pojmował je w zwiększonem poczuciu obowiązku, które nakłada zasłużone w historyi nazwisko i odziedziczona stara tradycya. Ziemianin z krwi i kości — nam przez to bliski — a pamięć jego drogą pozostanie!

Towarzystwo nasze poniosło także inne ciężkie straty. Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Stanisława Dunina, właściciela dziedzicznych Głębowic, które od XVI wieku nie wyszły z rąk jego starej i zasłużonej rodziny. Był jednym z najczynniejszych, najwybitniejszych członków Komitetu, jako Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach, gdzie liczne położył zasługi i wielu zjednał nam członków. Najlepszy ojciec rodziny, wzorowy gospodarz i obywatel, oddawał się gorliwie i z pożytkiem pracy publicznej, na różnych polach.

Zaletami nieposzlakowanego charakteru i ujmującem obejściem, jednał sobie przyjaźń wszystkich co go znali; rozumną i życzliwą pracą dla ludu, umiał sobie zjednać przywiązanie i szacunek włościan. Kraj traci w nim jednego z najlepszych obywateli, my najlepszego nieodżałowanego przyjaciela, kolegę i współpracownika. Walne Zgromadzenie jest powodem, że się przy Jego otwartym grobie zebrać nie możemy, ale serca nasze są z nim i w pamięci go zachowają na zawsze.

Towarzystwo rolnicze jasielskie opłakuje zgon zasłużonego wielce ś. p. Antoniego Lisowieckiego, byłego prezesa tamtejszej rady powiatowej.

Choć nie był członkiem naszego Towarzystwa, mam sobie za obowiązek wspomnieć tu o śmierci ś. p. hr. Ledebura, byłego ministra rolnictwa w gabinecie hr. Badeniego. Śmierć tę odczuliśmy głęboko, wraz ze stanem rolniczym całej Monarchii. Zaskarbił on sobie naszą wdzięczność, życzliwem traktowaniem potrzeb, naszego rolnictwa. Rolnik z zawodu, od-

znaczał się zostawszy ministrem, zrozumieniem i żywem odczuciem potrzeb stanu rolniczego.

Panowie przez powstanie z miejsc daliście już wyraz swym uczuciom, a objaw ten zapisany będzie w protokóle.

Nieco o produkcyi krajowych nasion leśnych.

Od dawnych już lat jest zwyczajem u właścicieli lasów i leśników zaspakajać potrzeby nasion leśnych za granicą u wielkich producentów nasion w Wiener-Neustadt, Insbruku i t. d. Zwyczaj ten pod wielu względami przynosi szkodę naszemu gospodarstwu leśnemu.

Przedewszystkiem używając nasion zagranicznych wprowadzamy do naszych młodników pewne odmiany świerków, sosen, modrzewi i dębów, które powstały w innych dzielnicach, a pod długoletnim wpływem odmiennych czynników klimatycznych, nabyły pewnych własności, czyniących odmiany te nieodpowiedniemi dla naszych warunków.

Powtóre koszta odnowienia naszych drzewostanów są przy użyciu kupnych nasion bardzo znaczne zarówno wskutek wysokiej ceny samego nasienia, jakoteż wskutek jego lichej często jakości; zręby obsiane złem nasieniem wymagają licznych poprawek, które niekiedy więcej kosztują niż ponowna uprawa.

Zaradzić złemu może tylko produkcya własnych nasion w kraju, które będą niezawodnie tańsze i lepsze niż nasiona zagraniczne, a nadto najlepiej warunkom naszym klimatycznym odpowiadają.

Ażeby produkcyę tę rozbudzić, zorganizować i ująć w pewien system i konrolę, zawiązało się przed półtora rokiem Towarzystwo popierania produkcyi krajowych nasion leśnych.

Towarzystwo to udziela bezpłatnie pouczeń o sposobach zbioru i przechowania nasion leśnych, pośredniczy w sprzedaży i zakupnie, a dla zapewnienia się o dobrej jakości sprzedawanych nasion, poddaje je kontroli stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Towarzystwo stara się zapomocą stosownej reklamy, aby nasiona wyprodukowane w kraju mogły być jak najkorzystniej sprzedane, dąży jednak nietylko do zapewnienia zbytu w kraju, lecz usiłuje również rozszerzyć swą działalność na Królestwo polskie i na W. Ks. poznańskie.

W pierwszych dniach marca b. r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którem komisya organizacyjna przedłożyła sprawozdanie z dotychczasowej czynności.

Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące ważniejsze ustępy:

W ciągu jednorocznego istnienia, nie zdołało Towarzystwo nasze rozwinąć działalności w należyty sposób w obu kierunkach, zdołaliśmy zaledwie zorganizować się do pewnego stopnia i rozpocząć czynności skierowane do osiągnięcia zamierzonych celów.

Lecz już i te pierwsze kroki wskazały nam dokładnie, na co w dalszym ciągu pracy, uwagę zwrócić należy. Przekonaliśmy się mianowicie co też w cyfrach wykazujemy, że o ile popyt za nasieniem krajowem jest bardzo znaczny, o tyle produkcya pozostaje daleko w tyle za popytem.

Zamówienia wpłynęły w roku 1902 na następujące nasiona:

wiąza	44	kg.
buka	8	„
dębu	13.350	„
klona	220	„
jawora	45	„
jesiona	80	„
olchy	60	„
graba	100	„
brzozy	50	„
sosny czarnej	2	„
sosny amerykańskiej	2	kg.
„ pospolitej	320	„
świerka	180	„
jodły	3	„

Na zamówienia te zdołaliśmy dostarczyć zaledwie 150 kg. nasienia świerka i 140 kg. nasienia klona.

Porównanie tych zestawień ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie, wskazuje ono bowiem na chwalebną dążność do zaspokojenia potrzeb nasion w kraju, z drugiej strony jednak na bardzo mało rozwiniętą produkcyę, tak, że w pierwszym roku niebyliśmy w stanie ani w małej cząstce zaspokoić popytu. Przyczynę tego upatrujemy głównie w nierozbudzonej jeszcze przedsiębiorczości i w zapoznaniu drobnych napozór korzyści ze sprzedaży nasion. Niska cena nasion, szczególniej drzew liściastych, nasuwa często podejrzenie, że produkcya nasienia, którego 1 kg. kosztuje n. p. 70 hal., nie może się opłacać, tymczasem u nasion o niskiej cenie są też i koszta pozyskania minimalne i wynoszą często mniej niż połowę ceny sprzedaży, tak, że czysty zysk przenosi niekiedy 100%. Zrozumienie tego wysokiego, choć w kwocie bezwzględnej nieznacznego czasem zysku, jest jak wszędzie, tak i tutaj, podstawą rozwoju przedsiębiorstwa.

Producentów nasion odstrasza może od zbierania obawa, że większe ilości nasion mogłyby zostać niesprzedane. Tymczasem obawa ta jest płonną, otrzymywaliśmy bowiem z kraju i z za granicy zamówienia na całą produkcyę krajową, bez ograniczenia, tak, że nawet najznaczniejsze ilości, mogły być sprzedane.

Być może, że i nieurodzaj nasion przyczynił się w części do niepowodzenia w pierwszym roku naszej działalności, choć w obec rozległości naszego kraju, obejmującego rozmaite rodzaje gleby i różne dzielnice klimatyczne, wobec tego wreszcie, że działalność naszą usiłujemy rozciągnąć na wszystkie ziemie polskie, mało się to wydaje prawdopodobnem.

Z czynności dokonanych przez komisyę organizacyjną w ciągu roku przytaczamy:

1. Ułożenie statutu i regulaminu i uzyskanie zatwierdzenia c. k. Namiestnictwa;

2. Zredagowanie i rozesłanie członkom 3 okólników o sposobach zbioru i przechowania nasion leśnych, mianowicie:

Nr. 1. w miesiącu maju: o zbiorze nasion wiązów i brzóz.

Nr. 2. w miesiącu sierpniu: o zbiorze nasion jodły, dębów, buka, klonów, jesiona i graba.

Nr. 3. w miesiącu listopadzie o zbiorze nasion świerka, sosny zwycz., amerykańskiej i czarnej, modrzewia, olchy czarnej i szarej. W okólniku tym podano trzy tablice z prostemi suszarniami słonecznemi, dla pozyskania nasion szpilkowych, przy możliwie niskich kosztach produkcyi.

Oprócz okólników rozsyłano hektografowane uwiadomienia o zamówionych lub wystawionych na sprzedaż nasionach.

Prezesem Towarzystwa wybrano Wgo p. Tadeusza Cieńskiego, a w skład Wydziału weszli panowie: Antoni Goralczyk, c. k. nadradca leśnictwa jako wiceprezes, Maryan Małaczyński, dyr. szkoły lasowej, Zygmunt Demianowski, prof. szkoły las., Mikołaj Niedźwiecki, zarządca lasów miejskich, Adam Kozłowiecki, właściciel dóbr, Tadeusz hr. Łubieński, właściciel dóbr, Stanisław Sokołowski, prof. szkoły las., delegat fundacyi skarbkowskiej. Członków liczy Towarzystwo 58.

Dnia 23. maja b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie powyższego Wydziału, na którem dotychczasowy sekretarz prof. Sokołowski przedstawił tak czynności od 1 stycznia do 23 maja. Według tego, ruch handlowy nasion w tym okresie czasu, był następujący:

	zamówiono	zgłosz. do sprzedaży	sprzedano
	kilogramów		
klona	80	23	23
jesiona	50	7	7
sosny	304	210	40
świerka	640	500	363
olchy	5	—	—
jawora	85	—	—
graba	100	—	—

	zamówiono	zgłosz. do sprzedaży	sprzedano
	k i l o g r a m ó w		
brzozy	50	—	—
jodły	21	—	—
modrzewia	10	—	—
limby	10	—	—

Podobnie więc jak w roku ubiegłym, tak i w tym krótkim czasie, popyt przeważał znacznie nad podażą i wiele zamówień nie zostało zaspokojonych. Wszelkiemi siłami więc dążyć musi Towarzystwo do rozbudzenia produkcyi nasion leśnych w kraju i w tym celu uchwalono:

1. Wysyłać na każde żądanie właścicieli dóbr instruktora na miejsce, któryby wskazywał i pouczał o najkorzystniejszych sposobach zbioru i przechowania nasion.

2. Uprosić delegatów, którzyby na zjazdach powiatowych oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, pouczali i dawali stosowne instrukcye o produkcyi nasion leśnych.

3. W pismach rolniczych i dziennikach zamieszczać sprawozdania o działalności Towarzystwa i zachęcać do popierania własnych nasion, a głównie do ich zbierania.

Tak się przedstawia dotychczasowa działalnośc Towarzystwa. Wyniki jej na razie są skromne, wskazują jednak dokładnie, że nie brak nam chęci do nabywania krajowych nasion, lecz brak pewnej przedsiębiorczości i ochoty do produkcyi i zbierania.

Bardzo znacznie mogliby poprzeć sprawę produkcyi nasion i cele Towarzystwa właściciele dóbr, nakłaniając i zachęcając leśników w dobrach swych zatrudnionych do działalności w tym kierunku.

Nie wątpimy, że przy pomocy wszystkich, którym dobro lasów polskich na sercu leży, potrafimy rozbudzić naszą produkcyę nasion leśnych tak, że nie tylko zaspokoimy własne potrzeby, ale i oddamy za dobre pieniądze zagranicy to, cośmy przez długie lata od niej brali. *Stanisław Sokołowski.*

Z praktyki gospodarczej.

Kilka słów odnoszących się przeważnie do uprawy pod ozime żyto.

Tu i ówdzie narzekamy na licho wyszłe ze zimy żyta, które niejeden rolnik w mniejszej lub większej ilości przyorać musiał, a puste pole obsiać owsem. — Co prawda, to miniona zima była ciężką, warunki dla utrzymania się ozimin zwłaszcza niektórych słabszych, a szczególnie żyta, bardzo trudne były do przezwyciężenia. — Poniekąd dopomagamy sami wyginięciu ozimin, czasami nawet w wysokim stopniu, a to przez nieodpowiednią uprawę mechaniczną, nasuwa mi się tutaj na myśl rozpylenie roli na jej powierzchni i t. d.

Rola pod żyto jak i pod wszystkie inne płody, przedewszystkiem powinna być zoraną tak, iżby pod skibami nie było kanałów, dziur tak wielce szkodliwych, w których korzeń rosnącej rośliny z braku napotkania odpowiedniej podstawy dla siebie, ginie w bezdennej przestrzeni, co się zazwyczaj trafia w źle zoranych koniczyskach, — gdyż każdy wie, że wierzchnia ta zrośnięta warstwa ($1^1/_2$—2) cienka, trzyma się wzajemnie i wiąże niejako skibę, która rozsypać się i wypełnić ziemią bruzdu nie może. — Zatem w tym wypadku trzeba odpowiednio oddziałać na wspomnianą warstwę przez mechaniczną uprawę i o sposobie wykonania tejże nie nadmieniam, gdyż to uważam za zbyteczne, albowiem rzecz to wiadoma — wreszcie każdy radzi sobie jak może. — Dalej rola przed siewem żyta winna być odleżałą, by potem osiadając nie ogołacała, nie obrywała korzonków żyta ze ziemi, wskutek czego roślina marnieje wreszcie zanika, — co bardziej jest niebezpiecznem w ziemiach drobnoziarnistych, jak w ziemiach gruboziarnistych. Wszelkie walcowania i t. p. utłaczania, nie mają większego znaczenia, gdyż te są w stanie ugnieść tylko ziemię możliwie do jakich 4-ech cali. — Ilość mających się wykonać uprawek nie da się z góry oznaczyć, gdyż to zależy od gatunku, natury, czystości, nawożenia i etc. gleby, wreszcie od przedplonu żyta. Przy uprawie zwykłej pod żyto, orzemy mniejwięcej na sześć cali pod siew, a orzemy także na 8—9 cali głęboko w uprawie pod-kłosowe, którą to orkę powszechnie nazywają głęboką już, gdyż nie wszędzie da się ta ostatnia z pożytkiem zastosować. Bezpieczniej głębiej orać pod przedplon żyta, a pod samo żyto do średniej głębokości, zwłaszcza w ziemiach drobnoziarnistych, bo tu właśnie przez głęboką orkę zwiększa się mimowoli niebezpieczeństwo zlęgania się ziemi. Zresztą na głębszą orkę mogą sobie pozwolić gospodarstwa tylko więcej intenzywne, które co najmniej $^1/_5$ część danego obszaru co roku nawożą. — Zorana rola winna tak pozostać bez możliwie dalszych już uprawek najmniej aż do czasu siewu — unikać należy bronowania, gdyż przez to doprowadzamy stan roli do rozpylenia się na jej powierzchni tak wielce niepożądanego, chyba w razie zachwaszczenia się w czasie odlęgiwania się roli, użyć extyrpatora zależnie od potrzeby, z gęściej osadzonemi łapkami, by chwasty zniszczyć. — Rzecz naturalna, że w piaskach (gruboziarnistych) nie ma takiej obawy co do rozpylenia powierzchni roli, z drugiej jednak strony i w tych gruntach można przez źle wykonaną orkę jak wyżej wspomniałem przez dziury, kanały, przygotować sobie uszczerbek w spodziewanym plonie. — W piaskach zupełnie szczerych, a nie nadto zarośniętych, prawie, że tej wadliwości w orce się unika. — Skiby nie uleżone jak się należy na swej spodniej warstwie, można nieraz zdaleka policzyć, a nierówności te tem większe i widoczniejsze będą, im więcej rola podczas ostatniej orki była zarośniętą. — Dziury te pod skibami przy tak wadliwej uprawie można po 2—3 latach znaleźć, jeżeli naturalnie rola następnych lat nie była pługiem ruszana.

Czas siewu wybiera zwykle rolnik stosownie do klimatu i pewnych okoliczności, w danej miejscowości. — Z włoczką, bądź to przed rzędowym siewnikiem, bądź to przy siewie rzutowym trzeba być bardzo ostrożnym, by nie rozpylać nadto roli, — zasadą być powinno — im mniej razy wlec trzeba podczas siewu, tem lepiej. Nawet niekiedy przy większej ilości danych włoczek, można nieraz większą ilość ziarna na wierzchu spotkać, co zobaczyć się daje nawet po małym deszczu. — Przed siewnikiem rzędowym można wlec raz wzdłuż, raz w poprzek, a po siewniku najlepiej przewlec raz w poprzek broną o małym zębie, lub jeszcze lepiej broną o krótkim drewnianym zębie, gdyż na wiosnę ziemia wysychając pęka w kierunku bruzdek i obrywa korzenie. — Dotyczy to i siewu rzutowego, by po temże ostatnią włoczkę wykonać ile możności lekkiemi bronami.

Rola zorana pod siew żyta, leży zwykle do czasu siewu w surowych nieruszanych skibach, aż się odleży i zafermentuje, co łatwo poznajemy po wschodzących chwastach, a często dobry znak daje nam tu łopucha. Jeżeli cała uprawa i ostatnia orka była należycie i starannie dokonaną, a rola nie zachwaszczona i nie znać na niej większych zagłębień pomiędzy skibami, można siać żyto wprost na skibę. Po zasianiu dwie włoczki w kierunku orki, a jedna w poprzek lub na ukos wystarczą. Przy zagonowej uprawie trzeba uważać by nie zewlec bronami ziarna z wypukłość zagonów do bruzd. Wrazie większych dziur pomiędzy skibami, przed siewem przeorujemy, a potem dwa razy wleczemy. — Jeżeli jednak rola przed siewem musiała być wleczoną, wtedy siew należy przykryć draparzami nie ciężkimi i potem powlec.

Przykrywanie siewu żyta pługiem, nie powinno być nigdy wykonywane, choćby pługiem nie wiem jakiej budowy, chyba mogłoby być to usprawiedliwionem w ziemi zupełnie piaskowej, ponieważ z piasku może kiełek żyta prędzej do wierzchu się dostać, ale i tutaj jest bardzo ryzykowne.

Nadmiar wody, tem bardziej stojącej, szkodzi żytu bardzo, więcej n. p. jak pszenicy, zatem rozumie się, żeśmy powinni porobić według potrzeby odpowiednie przerwy, odpływy, a do tego pilnie baczyć, by stojącą wodę natychmiast odprowadzić, jakoteż niszczyć pokrywy lodowe i śniegowe, uniemożebniające dostęp tlenu z powietrza.

Skorupa tem łatwiej się tworzy, im rola została na swej powierzchni bardziej zmieloną i rozpyloną, co się trafia najczę-

ściej, jako złe konieczne podczas dłużej trwającej suszy, a orać pod oziminy się musi, czasem niepotrzebnie podczas mokra.

I tak n. p. w roku zeszłym przekonałem się naocznie, iż rola w gatunku rędzina (w głębokości 25 cm. uprawiona warstwa rędzina, dalej 70 cm., ił, warstwa nieprzepuszczalna, pole to jednak jest zdrenowane, po ile parę metrów szutru, a potem ił niebieskawy) na sucho zorana, skutkiem czego pokazały się bryły, była kilkakrotnie walcowaną talerzowym walcem, wleczoną i w rzeczywistości temi uprawkami została wspomniana gleba doprowadzona do pożądanej struktury, ale miejscami gdzie ziemia okazała się więcej drobnoziarnistą — lżejsza lepiej rozkruszyła się, lecz przytem i rozpyliła się za wiele, tak, że żyto powschodziło, i przy nieodpowiedniej porze w tych miejscach kompletnie z wiosną wyginęło. Zresztą na części pozostałej w tym łanie, żyto utrzymało się bardzo dobrze, gdzie było więcej małych bryłek i obiecuje dobry plon. Na piaskach (więcej gruboziarnistych) i namuliskach, również żyta utrzymały się doskonale, chociaż różnicy w czasie siewu prawie, że nie było.

Stanowczo lepiej oziminy utrzymują się w rolach o strukturze gruzełkowatej i nigdy w tych nie występują nawet podczas krytycznych dlań zim przy racyonalnem uprawieniu roli tak znaczne różnice, jak w ziemiach o powierzchni rozpylonej, na których to właśnie tworzą się tak łatwo masy zlewające się, skorupy.

By jednak ile możności w razie tej złej a koniecznej potrzeby walcowania po ostatniej orce ustrzedz się od tak szkodliwego rozmielenia powierzchni roli bodaj do pewnego stopnia, zdaniem mojem, o wiele racyonalniej używać walca kolczastego (jeża czyli sztyftowego), który każdy gospodarz łatwo w domu sporządzić sobie może, a schowany podczas nieużywania go pod dachem tak, że jeśli dobrze zbudowany długie lata służyć może. Walec taki można urządzić z odpowiednią skrzynią do obciążania go, wedle potrzeby.

Wspominam o tych tak ważnych rzeczach mechanicznej uprawy, dotyczącej głównie żyta, a po części i innych w gospodarstwie uprawianych płodów dlatego, że mimo racyonalnego płodozmianu, mimo wszystkich warunków danej gleby odpowiednich i potrzebnych do normalnego rozwinięcia i udania się roślin — w razie nieumiejętnego zastosowania mechanicznej uprawy, narażamy się nieraz nie bacząc na to skąd to pochodzi, na znaczne straty, dopomagamy czynnikom atmosferycznym do niszczenia własnej pracy, a co gorsza, że niekiedy złe i w nieodpowiedniej porze uprawianie roli, mści się i parę lat na nieopatrznym gospodarzu. *L. Kryczyński.*

Sprawy bieżące.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie zawiadamia, że V Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w Jaśle, w dniach 8 i 9 lipca b. r.

Na porządku dziennym umieszczone są między innemi referata p. Jana Gumowskiego, inżyniera Wydziału krajowego „O komasacyi" i odczyt „O ochotniczych strażach pożarnych". Równocześnie odbędzie się wystawa, urządzona staraniem tamtejszego zarządu powiatowego Kółek rolniczych, oraz premiowanie bydła, z funduszów Tow. rolniczego okręgowego w Jaśle.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 27/VI, 11.40—11.60 *K.* **Lwów** 1/VII 9.00—9.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 30/VI, 00.00—11.90 *K.* **Wiedeń** 27/VI 13.80—14.20 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 30/VI 14.00—30.00 *K.*, **Wiedeń** 27/VI, stara 12.20—12.70 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 23/VI, nowa 5.50—6.00 *K.* **Peszt** 22/VI 12.50—12.60 *K.* **Tarnów** 19/VI 16.00—16.50 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 30/VI, 13.50—14.80 *K.*, **Tarnów** 19/VI, 16.00—17.00 **Lwów** 1/VII 13.00—13.50 *K.* za 100 *kg.*

	Czerwiec	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków.	30	15.20—16.20	12.50—14.00	10.90—11.10	12.20—13.00
Lwów.	1	15.50—15.80	12.20—12.40	10.00—11.00	9.00— 9.20
Tarnów	26	14.50—15.50	12.00—12.80	12.00—12.50	12.00—12.50
Powołoczyska .		00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła		00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	27	16.40—17.40	12.90—13.10	11.80—12.20	11.70—11.90
Peszt	30	13.80—14.30	11.60—12.40	11.40—11.50	10.50—11.20
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	27	16.40—16.80	13.30—13.70	00.00—00.00	14.00—14.50
Wrocław	27	15.60—16.00	12.80—13.10	13.80—14.10	13.40—15.60
Poznań	27	16.20—16.40	12.40—12.70	12.30—12.50	13.20—13.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	26	5.50—5.75	4.05—4.15	4.10—4.30	2.90—3.25
Ceny w rublach za korzec.					

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 30/VI, 16.50—24.50 *K.* **Wiedeń** 27/VI, 17.00—21.00 *K.* **Lwów** 1/VII, 15.00—18.00 *K.* **Tarnów** 19/VI 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 30/VI, 18.00—26.50 *K.*, **Wiedeń** 23/VI, drob. 24.00—26.00 *K.*, długa i płaska 25.00—28.50 *K.*, pstra 13.50—15.50 *K.* **Tarnów** 26/VI 13.00—15.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 30/VI 4.00—4.40 *K.* za 1 Hl. **Wiedeń** 27/VI 8.00—9.00 *K.* **Tarnów** 26/VI 3.60—4.00 *K.* **Lwów** 1/VII 0.00—0.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 21/IV 100.00—140.00 *K.* **Lwów** 1/VII 100.00—130.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000.00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 00/IV 000.00—000.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 00/III styryjska 000.00—000.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czyst- 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 12/IV 110.00—190.00 *K.* **Lwów** 1/VII 100.00—140.00 *K.*, **Wiedeń** 7/IV 000.00—000.00 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 30/VI, galicyjskie prima 73.00—76.00 *K.*, secunda 67.00—72.00 *K.*, tertia 60—65 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd z Galicyi i Bukowiny 464 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 30/VI prima 92—98 *K.*, tłuste 98.000—104.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 3/VII. Spędzono na targ 402 sztuk bydła rogatego, 372 sztuk cieląt, 117 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—70 *K.*, za średnie 60—64 *K.*, za cielęta 56—62 *K.* za trzodę 78—82 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Masło. Wiedeń 1/VII, deserowe 2.40—2.60 *K.* wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.80—2.00 *K.* **Kraków** 30/VI, targowe 1.60—1.80 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg**, 26/VI, stołowe I klasy 94.000—100.00, II klasy 92.000—93.000, III klasy 170.00—184.00 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 19/VI dworskie i spółkowe, prima 96—98 secunda 92—97, tertia 90—95 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 1/VII, prima 42—45 sztuk, secunda 44—45 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 30/VI 2.40—2.80 K. **Berlin** 19/VI 2.40—2.80 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 22/VI surowy 75% 41.40—41.80 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 135.75—134.00 *K.*

Lwów 1/VII gotowy paritas **Tarnopol** 35.50—36.20 *K.*

Kraków 23/VI okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 30/VI 5.60—6.60 *K.*, **Tarnów** 26/VI 5.20—5.60 *K.* **Wiedeń** 1/VII 3.00—6.20 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 30/VI, 6.60—6.80 *K.* **Wiedeń** 1/VII 3.00—6.00 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 30/VI 4.40—4.60 *K.* **Tarnów** 26/VI, 3.60—3.80 *K.* **Wiedeń** 1/VII 2.60—3.00 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs na:

a) jedną chlewnię zarodową trzody czystej rasy yorkshire,

b) dwie chlewnie zarodowe „poprawnej rasy żuławskiej“,

pod następującymi warunkami:

1. Każda z wyż wymienionych chlewni zarodowych składać się będzie z jednego knura i sześciu maciór.

2. *a)* Knur zakupiony z funduszów subwencyjnych dany będzie bezpłatnie do chlewni zarodowej.

b) Knur pozostaje własnością Komitetu i może być zamieniany na innego, jeżeli okaże się tego potrzeba.

c) Jeżeli knur dany przez Komitet do chlewni zarodowej stanie się niezdatnym do chowu, wtedy zostanie sprzedany na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu, a chlewnia zarodowa otrzyma z Komitetu innego knura pod tymi samymi warunkami.

3. *a)* Maciory dane będą hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową pod warunkiem zwrotu 50% ceny zakupna i transportu.

b) Maciory te z czasem jako do chowu nieodpowiednie sprzedane zostaną w połowie na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu i w połowie na rzecz hodowcy, który w to miejsce otrzyma od Komitetu inne do chowu odpowiednie maciory i to pod warunkiem w ustępie 3 *a)* podanym.

4. W chlewni zarodowej oprócz knura przez Komitet przydzielonego, nie wolno chodowcy utrzymywać żadnego innego knura do rozpłodu.

5. *a)* Komitet w miarę potrzeby i dyspozycyjnych funduszów zakupywać będzie od chodowcy przychowane od sztuk zarodowych zdatne do chowu prosięta w wieku 3—5 miesięcy i to po cenie przez Komitet w styczniu na cały rok ustanawianej.

b) Wszystkie inne sztuki z przychowku przez Komitet nie nabyte, mogą być przez utrzymującego chlewnię zarodową na rzecz jego sprzedane, byle nie pod firmą Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

6. W razie zachorowania jednej, lub więcej sztuk, winien jest utrzymujący chlewnię hodowca, natychmiast sprowadzić na swój koszt weterynarza i dać znać o chorobie Komitetowi. W razie zaniedbania tego warunku, hodowca odpowiada za straty, któreby Komitet poniósł.

7. W razie wybicia subwencyjnych sztuk zarodowych z urzędu wskutek pomoru, Komitet przy wynagrodzeniu za sztuki wybite bierze za knura całą kwotę, za maciory zaś po połowie z hodowcą.

8) Komitetowi przysługuje prawo przeniesienia każdej chwili chlewni zarodowej w inne miejsce, a chodowca otrzyma w tym wypadku tytułem zwrotu tę kwotę, którą się przyczynił do zakupna sztuk zarodowych.

9. W razie stwierdzenia przez delegata Komitetu niedbałego utrzymywania chlewni zarodowej przez hodowcę, lub też niedotrzymywania z jego strony warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ przysługuje Komitetowi prawo zwinięcia chlewni zarodowej i to:

a) przez oddanie jej innemu hodowcy pod warunkiem w ustępie 8 podanym, albo

b) przez sprzedaż subwencyjnych sztuk zarodowych, w którym to wypadku w pierwszym rzędzie będzie z kwoty ze sprzedaży osiągniętej pokrytą ta kwota, którą Komitet zapłacił za sztuki zarodowe i ich transport.

10. Przy przeniesieniu, lub zwinięciu przez Komitet chlewni zarodowej, hodowca zrzeka się wszelkich pretensyi do Komitetu z tego tytułu powstać mogących.

11. Wszelki przychówek od subwencyjnych sztuk zarodowych jest własnością hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową.

12. Chlewnię zarodową otrzymuje hodowca na przeciąg lat czterech, po upływie zaś tego czasu i po dopełnieniu wszystkich „Umową“ objętych warunków — subwencyjne maciory zarodowe przechodzą na własność hodowcy, zaś knur zakupiony wyłącznie z funduszów subwencyjnych Komitetu, pozostaje jego własnością.

13. Hodowca poddaje się przez lat cztery co do chlewni zarodowej, kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego inspektora hodowli, lub też delegata.

14. Hodowca otrzymujący chlewnię zarodową, obowiązany jest dawać bezpłatnie furmankę dla inspektora hodowli, względnie delegata Komitetu do najbliższej stacyi kolei i z powrotem, skoro inspektor lub delegat powiadomią hodowcę o dniu przybycia w sprawie chlewni zarodowej.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków, Basztowa l. 6), najpóźniej do 15 lipca r. b., a petenci winni w swych podaniach wyraźnie zaznaczyć o jakiej rasy chlewnię zarodową pragną się ubiegać.

Kraków, 12 czerwca 1903 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Zamknięcie rachunków, bilans, wykaz członków i udziałów Spółki mleczarskiej w Rybnej, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Zamknięcie rachunków Spółki mleczarskiej w Rybnej za 1902 r.

	K.	h.	K.	h.
I. Rachunek kasy:				
A. Dochody:				
1. Wpłacone udziały	1370			
2. Za nabiał otrzymano	54643	01		
3. Opłaty wstępne	92	20		
4. Inne: zwrot. port. kauc.	1158	65	57263	86
B. Rozchody:				
1. Zwrot udziałów	185			
2. Za mleko wypłacono	46318	08		
3. Wydatki administracyjne	2426	10		
4. Na port. opakowanie	997	96		
5. Na maszyny i naczynia	2071	06		
6. Inne: zwrot kauc., opał, światło i t. d. . .	2502	60		
7. Gotówka w kasie z 31 grudnia 1902 r. . .	2763	06	57263	86
II. Rachunek nabiału:				
A. Mleko: Dochód . . 618,851 litrów				
Rozchód . . 618,851 „				
B. Śmietana: Dochód . . 74,250 „				
Rozchód . . 74,250 „				
C. Maślanka: Dochód . . 39,027 „				
Rozchód . . 39,027 „				
D. Masło:				
Dochód . . 24,470 kg.				
Rozchód . 23,998 „				
Zapas . 472 kg. à 2 Kor. .	944		944	
III. Rachunek dłużników:				
Asch. Berlin za 54 kg. masła	100	12	100	12
IV. Rachunek udziałów:				
Udziały wpłacone	1370			
„ zwrócone	185			
Stan udziałów z dniem 31 grudnia 1902 r. .	1185		1185	
V. Rachunek ruchomości:				
Zakupno w r. 1902	2071	16		
Ubytek w r. 1902	60	10		
20% amortyzacyi	472	80		
Stan w dniu 31 grudnia 1902 r.	1538	58	1538	58
VI. Fundusz rezerwowy	700		700	

Rachunek zysków i strat.

	K.	h.	K.	h.
A. Zyski:				
1. Dochód ze sprzedaży nabiału	54643	01		
2. Opłaty wstępne	92	20		
3 Zapas masła	944			
4. Dłużnicy	100	12		
5. Inne	258	65	56037	98
B. Straty:				
1. Wypłacono za mleko	46318	08		
2. Wydatki administracyjne	2426	10		
3. Portorya, opakowanie	997	96		
4. Amortyzacya maszyn	532	48		
5. Inne wydatki	2302	60		
6. Zysk za rok 1902	3460	76	56037	98

Bilans spółki mleczarskiej w Rybnej z dniem 31 grudnia 1902 r.

	K.	h.	K.	h.
A. Stan czynny:				
1. Gotówka w kasie z dn. 31 grudnia 1902 r.	2763	06		
2. Dłużnicy	100	12		
3. Zapas masła	944			
4. Wartość ruchomości	1538	58	5354	76
B. Stan bierny:				
1. Udziały członków	1185			
2. Fundusz rezerwowy	700			
3. Zysk za rok 1902:				
w maszynach 1538.58				
„ w gotówce 1922.18	3460	76	5354	76

Wykaz członków Spółki mleczarskiej w Rybnej:

W ciągu roku 1902 należało członków	445
Ustąpiło	3
Z końcem roku 1902	442

Wykaz udziałów:

Do końca roku 1902 wpłacono udziałów	1370 K.
Zwrócono	185 „
Z dniem 31 grudnia 1902 r. pozostało	1185 K.

Rybna, dnia 14 stycznia 1903 roku.

Za zgodność z księgami Zarząd Spółki mleczarskiej w Rybnej:

Grzegorz Klimas, m. p. Wojciech Kuplin, m. p. Jan Pytel, m. p.
Baltazar Czekaj, m, p. Izydor Feluś, m. p.

Komisya kontrolująca:

Andrzej Galo, m. p. Wojciech Pytel, m. p. Mikołaj Mach, m. p.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.